Numer 45. **Lwów dnia 14 Kwietnia — Czwartek.** **Rok 1870.**

Przedpłata wynosi
w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . . 2 tal. 5 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 9 fr *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu
Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 13. kwietnia.

Urzędowa *Wiener Ztg.* przemówiła nareszcie, przynosząc dymisyę gabinetu Hasner-Herbst i mianowanie hr. Alfreda Potockiego prezesem rady ministrów. Dalej tekę spraw wewnętrznych i obrony krajowej objął hr. Taaffe; p. Tschabuschnigg otrzymał wydział sprawiedliwości i tymczasowy zarząd ministeryum oświecenia. Finanse i handel powierzone są kierownictwu szefów sekcyi, panom Distler i De Pretis.

Koryfeusze parlamentarnego gabinetu, Giskra, Herbst i Brestl otrzymali, na pocieszenie, godność tajnych radców. Ex-bürgerministrowie zachowają na resztę dni życia tytuł e k s c e l e n c y i, jako miłe wspomnienie pięknych a bezpowrotnie zapewne ubiegłych chwil.

Zmowa niemieckich przywódzców i doktrynerów wszelkich odcieni pociągnęła za sobą kombinacyę ministeryalną tymczasowej przechodowej natury, której główném zadaniem będzie przygotować nowy zwrot w polityce wewnętrznej i przysposobić grunt dla nowego, parlamentarnego gabinetu. Usunięcie się owych żywiołów można uważać za szczęśliwy wypadek. Układy z dr. Rechbauerem i niektórymi członkami byłego rządu dały dowód, że mąż stanu zaufaniem cesarskiem do steru spraw powołany, pragnął spółudziału wszystkich czynników i przeszłości chciał dać materyalne gwarancye. Odtąd stronnictwo wiernokonstytucyjne i autonomiczne nie będzie mogło zarzucić mu, że zostało pominięte, odrzucone i pozbawione należnego wpływu. Usunęło się na bok z własnej woli, probując tym manowcem pokrzyżować szyki reprezentantowi prawdziwie austryackiej idei. Manewr nie udał się, i wyszedł nie na szkodę, lecz bezwarunkowo na korzyść stanowiska hr. Potockiego, który dziś ma ręce rozwiązane i zupełną swobodę ruchów.

Sądzimy, że nienarażając się na zarzut zbytecznego optymizmu, wolno nam przyjście do władzy hr. Potockiego powitać z uczuciem zadowolenia i dobre stąd na przyszłość wróżyć nadzieje. Nie może nam być obojętnym sam fakt, że między Polakami. którzy w polityce nie najlepszej używają opinii, znalazł się człowiek jedynie możebny do rządzenia Austryą, posiadający w równym stopniu zaufanie korony i szacunek wszystkich bez wyjątku stronnictw. Jasny pogląd i spokój prezesa gabinetu, jego patryotyzm wolny od uprzedzeń i namiętności, szczera wola służenia sprawie a nie doktrynie lub stronnictwu, dają pewność, że potrafi ustrzedz się błądzeń swych poprzedników, utrzymać w właściwych karbach wieloliczne prądy, rozdzierające państwo i utorować drogę do ostatecznego ukonstytuowania monarchii na podstawie wymagań słuszności i historyi.

Kronika Rzymska.

Z rzymskiej korespondencyi do *Journal de Bruxelles* wyjmujemy następne szczegóły: „Sobor wszedł stanowczo na drogę swoją i wątpić nie można o rychłem ukończeniu dyskusyi co do ustawy o w i e r z e. Już p r z e d m o w a wraz z 4 wyrokami i towarzyszącemi im kanonami zostaną zawotowane przez siedzenie lub powstanie z miejsca do d. 9 b. m. a przez *placet* lub *non placet* w dniu 11 kwietnia przeznaczonym przez Ojca św. na sesyę publiczną

Widoczne też wielkie uspokojenie. Co nazywano przedtem opozycyą, dziś rzec można, jest tylko odcieniem koniecznym, ku tem lepszemu uwydatnieniu przedziwnej czystości i światła katolickiej nauki.

Wszystko jest już przygotowane do uroczystego obchodu rocznicy, przypadającej d. 12 kwietnia, a z powodu obrzędów i nabożeństw św. tygodnia, odłożonej na dzień 19 b. m. Powszechne zgromadzenie Ojców nada mu nowy jeszcze blask i wspaniałość.

Sprawa Ormian Konstantynopola i Rzymu zostaje jeszcze *in statu quo*: Rustem-Bey nie przyszedł i nie mógł przyjść do końca, bo z jednej strony, nie może być on uważany jako agent rządowy, gdyż nie ma żadnych dyplomatycznych stosunków pomiędzy Dywanem a Stolicą św., a z drugiej znów strony, przyszedł on z kraju nieprzyjaznego, gdzie niekorzystne tylko mógł powziąć usposobienia, raczej uprzedzenia względem Rzymu. Nie można było gorszego wybrać agenta, należy więc tylko rachować na bezpośredni wpływ Ojca św. na pasterzy wschodu i ludy ich, na zręczność wielką i wpływ Mgra Pluym, w zakończeniu tej smutnej sprawy, z której, spodziewać się godzi, w następstwie ostatniem, wypłynie korzystniejsza sytuacya rzymskiego Kościoła na wschodzie. P. de Banneville w tych dniach jest oczekiwanym. Mówią też, iż przybędzie tu na czas jakiś hr. Armand *persona grata* Ojcu św.

Odjechał ztąd świeżo, po tygodniowym pobyciu, książę panujący Lichtenstein (katolik). Mylnie przypisywano mu misyę polityczną. Książę jest bratem pani T r a u t m a n s d o r f f i księżny Löwenstein. Choroba tej ostatniej spowodowała była przybycia księcia do Rzymu.

Mówią o licznych i świetnych nawróceniach w towarzystwie angielskiem bawiącem w wiecznem mieście. To pewna, że kazania Mgra C a p e l bardzo są uczęszczane przez protestantów.“

Ojcowie Soboru odbyli dwa nowe jener. posiedzenia d. 5 i 6 b. m. Na pierwszym z nich, po mszy św. odprawionej przez Mgra G a r c i a G i l arcb. Sarragosy i odbytej spólnej modlitwie, otwartą została dyskusya co do 4 paragr. 2go rozdz. schematu *de fide*. Mgr. G a s s e r po dwakroć wstępował na mownicę i przemawiał w imieniu komisyi, podając potrzebne wyjaśnienia co do uczynionych przez Ojców poprawek. Następnie głosowano o tych poprawkach i kanonach towarzyszących 2mu rozdziałowi schematu. Zgromadzenie św. podobnie jak na kongregacyi uprzedniej, jednogłośnie prawie przyjęło wnioski komisyi.

Na posiedzeniu drugiem mszę o Duchu św. odprawił Mgr. W a l t e r S t e i n s Arcb. z Bostra *in part. inf.* wikaryusz apost. w zachodnim Bengalu. Głos dany był sprawozdawcy prac komisyi co do 3go rozdz. schematu *de fide*, Mgrowi M a r t i n Bpowi z Paderborn, który przedstawił zgromadzonym Ojcom przyczyny, dla których komisya odrzuciła wiele przedstawionych poprawek.

Następnie głosowano co do 1, 2, 3 i 4 paragr. 3go rozdziału schematu; wymieniony prałat wyjaśniał wciąż wnioski i prace komisyi, a Ojcowie, jak uprzednio, jednomyślnie je prawie potwierdzili.

Na posiedzeniu z d. 5 b. m. Kardynał przewodniczący oznajmił Ojcom, iż jako szczególny przywilej, Ojciec św. nadaje Biskupom i członkom Soboru prawo odprawienia w Wielki Czwartek mszy św. w prywatnych kaplicach i udzielenia św. komunii księżom i domownikom swoim.

Na temże posiedzeniu, przyjęto i uznano powody przedstawione przez dwoch Biskupów, którzy nie przybyli na Sobor i udzielono pozwolenia 5 prałatom, z których trzej są z Ameryki, powrotu do dyecezyi.

Posada sekretarza brewów do książąt, opróżniona śmiercią Mgra Ludwika P a c i f i c i, nadaną została przez Ojca św. Mgrowi M e r c u r e l l i b. sekretarzowi listów łacińskich, którego znów zastąpił Mgr. N o c e l l a tron. podkomorzy Jego Świątobliwości.

Hr. Karol de Montalembert.

Z przysłanego nam przez Władysława hr. Platera nekrologu ogłaszamy następujące ustępy.

Gdy śród epoki materyalizmu i samolubstwa, gwałtów i wynaradawiania, przestaje istnieć w jakim kraju człowiek, który był typem szlachetności, bezinteresowności, pobożności, zamiłowania wszystkiego, co jest wzniosłe, gdy ten typ obdarzony był niepospolitym talentem i nauką, wielkim do pracy popędem, żałoba jest ogólna, internacyonalna i, jak widzimy obecnie, wyrywa z piersi każdego spółczucie i uwielbienie. Tem boleśniejszą jest dla Polski strata, im większe hr. Montalembert położył dla niej zasługi przez lat blisko 40 swojego politycznego zawodu.

Świadek czynów znakomitych zmarłego przez wiele lat i jeden z bliższych jego przyjaciół, czuję się w obowiązku skreślić w głównych rysach jego żywot i oddać hołd tej drogiej dla nas pamięci.

W obecnym składzie Europy i jej internacyonalnych stosunkach upatrywał puściznę pogańskich wieków, przemoc materyalną z uszczerbkiem godności narodowej, z gwałceniem najdroższych praw ludów. Na szali jego szlachetnego serca przeważały uciemiężone narody: Polska, Grecya i Irlandya szczególnie go zajmowały. Wszędzie gdzie była wyrządzona niesprawiedliwość, stał hr. Montalembert w obronie ukrzywdzonych; był to anioł pocieszyciel stroskanych.

Nadzwyczajnie pracowity i czynny, energiczny, wytrwały, pełen spokoju duszy, obdarzony wielką inteligencyą i pamięcią, wesoły, dowcipny, zawsze jednostajnego humoru pełen prostoty, przyciągał tych nawet, którzy się zupełnie od niego różnili w opiniach. W jego uprzejmości malowało się staranne wychowanie znakomitej rodziny, ten ton tradycyjny pełen delikatności, który otrzymał w rodzicielskim spadku.

Pogląd Montalemberta na sprawę naszą godzien jest uwagi; w mowach swoich i pismach nie mógł wszystkiego wypowiedzieć. O ile bolał nad męczeństwem Polski i uwielbiał patryotyzm jej synów, ich wiarę religijną zespoloną z ich narodowością, o tyle widział ze smutkiem ich niepraktyczność, niedostatek politycznej dojrzałości i poczucia potrzeby zbiorowego działania w jednym narodowym kierunku. Nie raz miłością dla Polski przejęty wołał: „Kiedyż ona będzie miała swego O'Connella? Kiedyż Polacy się przekonają, że już czas położyć koniec ogólnemu rozprzężeniu i poświęcić osobiste względy dobru ogólnemu? Stuletnia niedola, tyle krwi wylanej, tak okropny ucisk i upadek nie zdołająż ich serdecznie zbratać jednych z drugimi?“ Niech synowie nieszczęśliwej Polski wezmą do serca te rady ich największego przyjaciela, a sprawa ich znaczny postęp uczyni.

Rzućmy okiem na prace zgasłego męża, poświęcone Polsce.

W r. 1830, zaraz po powstaniu listopadowem, już zaczął bronić sprawy polskiej w dzienniku *l'Avenir*, założonym przez niego i księdza de Lamennais.

Dnia 21. kwietnia 1833 roku napisał bardzo znakomitą przedmowę do książki Mickiewicza i wydał ją w tekscie francuskim pod tytułem *Livre des pélerins polonais*.

W roku 1834 kiedym zakładał w Paryżu dziennik francuski pod tytułem *Le polonais, journal des Intérêts de l'Europe*, który przez kilka lat wychodził pod opieką najznakomitszych członków parlamentu francuskiego, hr. Montalembert nietylko dał to poparcie, ale sam artykuły pisywał.

W Izbie parów, dnia 6. czerwca 1836 roku popierał w mowie znakomitej wniosek hrabiego Tascher, aby gabinet francuski porozumiał się z innemi gabinetami w celu wypełnienia traktatów wiedeńskich na korzyść Polski.

Dnia 5. maja 1838 r. w tej izbie bronił gościnności francuskiej na korzyść emigracyi polskiej, żądając zmiany prawa wyjątkowego z dnia 21. kwietnia 1832 i 1. maja 1834 r., w pełnej talentu mowie, którą zaczął temi słowy:

„Syn i wnuk emigranta, urodzony w łonie emigracyi, mam najgorętsze spółczucie dla niedoli emigracyjnej polskiej.“

Dnia 15. czerwca 1839 r. na zebraniu przyjaciół Polski w Londynie, prezydowanem przez księcia Sussex, stryja królowej, przemówił za Polską z taką serdecznością i wymową, że wywołał największe oklaski.

Dnia 12. stycznia 1842 r. w izbie parów podczas dyskusyi nad adresem popierał skutecznie na korzyść Polski wniosek hrabiego d'Harcourt ze zwykłym talentem.

Dnia 15. stycznia 1846 roku przedstawił izbie parów z hrabią d'Harcourt wniosek, przypominający prawa Polski, jednomyślnie przez izbę przyjęty.

Dnia 19. marca tegoż roku, z powodu rzezi galicyjskiej w ognistej mowie wykazał barbarzyństwo i hańbę polityki ówczesnej austryackiej, która stała się demagogiczną i rozbójniczą względem Galicyi. Wtenczas w tych słowach przemówił o szlachcie galicyjskiej: „Tak tedy, ta szlachta polska, szczera, odważna, prawa, tak ją wszyscy znają, ale także może n i e p r z e z o r n a, bez j e d n o ś c i i w y c h o w a n i a p o l i t y c z n e g o innych krajów, skazaną została mimowolnie, od lat 70 na zarząd, który prędzej czy później musiał spro-

Według świeżych informacyi, 3cia sesya publiczna nie będzie mogła odbyć się w niedzielę I po wielkanocy zwaną od wstępnych słów mszy św. *Quasi modo.*

— Donieśliśmy już dawniej czytelnikom naszym o prośbie podanej do Ojców Soboru przez znakomitych księży z Lyonu braci Lémann w sprawie żydowskiego ludu. Głos ich znalazł echo miłośne w sercach katolickich pasterzy, którzy następne obecnie ułożyli *postulatum.*

„Do św. Watykańskiego powszechnego Soboru.

Podpisani Ojcowie odzywają się do św. powszechnego Soboru w Watykanie z korną a usilną prośbą, aby raczył po ojcowsku odezwać się do wielce nieszczęsnego ludu Izraela t. j. aby wyraził życzenie, by znużeni nakoniec, oczekiwaniem nie mniej próżnem niż długiem, Izraelici pospieszyli uznać Messyasza, Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, prawdziwie obiecanego Abrahamowi, głoszonego przez Mojżesza: dopełniając tak i uwieńczając religię mojżeszową, nie zmieniając jej wszakże.

Pobudki postulatum.

Z jednej strony, Ojcowie podpisani żywią mocną ufność, iż św. Sobor zlituje się nad Izraelitami, którzy zawsze drodzy są Bogu ze względu na Ojców swoich, i z których urodził się Chrystus według ciała. Z drugiej znów strony, ciż Ojcowie mają słodką nadzieję, że głos ten zaszczytny a rzewny, za łaską Ducha św. dobrze przyjęty zostanie przez synów Abrahama, gdyż przeszkody, które ich do dziśdnia powstrzymywały, zdają się coraz bardziej znikać, od czasu jak runął dawny mur przedziału.

Niech sprawi to niebo, aby jak najrychlej uznali oni i ogłosili Chrystusa, mówiąc Mu: Hozanna synowi Dawidowemu, Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Niech sprawi niebo, aby przyszli rzucić się w objęcia Niepokalanej Dziewicy Maryi, która będąc im siostrą według ciała, chce być jeszcze matką ich w porządku łaski, jak jest naszą matką!“

Postulatum to całe tchnące tkliwą miłością podpisane zostało przez 506 Biskupów, jakkolwiek kilka podpisów wystarczyćby mogło do wprowadzenia tej sprawy na Sobor. Lecz, że lud żydowski rozsiany po wszystkich krajach na wszystkich wyspach i kończynach świata, zacni bracia-kapłani pragnęli aby wszystkie kraje, przedstawione przez swoich Biskupów, utworzyły jeden wielki głos żądający, po 2 tys. lat, nawrócenia resztek pokolenia Jakóbowego.

To też na liście następnej, przedstawiane są wszystkie świata narody, oprócz tych części Polski, która pod przemocą Moskwy zostaje.

Europa. Włochy, 140 Biskupów. — Francya, 71. — Austrya, 29. — Niemcy, 14. — Hiszpania, 33. — Portugalia, 2. — Anglia i Irlandya, 21. — Hollandya, 4. — Belgia, 3. — Szwajcarya, 7. — Grecya, 5. — Turcya europejska, 10.

Azya. Turcya azyatycka, 35 Biskupów. — Persya, 1. — Industan i Indo-Chiny, 19. — Chiny i Japonia, 14.

Afryka. Północ, 8 Biskupów — Południe, 5.

Ameryka. Stany Zjednoczone, 30 Biskupów. — Kanada, 6. — Nowa Szkocya, 5. — Mexyk, 5. — Guatemala, 3. — Antylle, 3. — Brazylia, 4. — Konfederacya argentyńska, 3. — Chili, 3. — Ekwator, 4. — Peru, 3. — Wenezuela, 2. — Guyanna, 1.

Oceania. Manilla, 1 Biskup. — Australia, 7. — Nowa Zelandya, 1. — Archipelagi różne, 4.

Zebrawszy te wszystkie podpisy, bracia Lémann przedstawili je Ojcu św. Potrzeba było aby Piotr w osobie swojego następcy wejrzał na ten akt miłości i po ojcowsku mu pobłogosławił. Pius IX rzekł im:

„Oto są dwaj bracia Izraelici, dwaj kapłani tak bardzo gorliwi o zbawienie ludu swego. Tak, dziatki moje, wy jesteście synami Abrahama jako i Ja. Ach, dla zebrania tych wszystkich podpisów dużoście musieli chodzić, ni mało utrudzić“.

Bracia odpowiedzieli: „Tak, Ojcze św., chodziliśmy dużo; uosobiając w sobie narod nasz, myśmy byli Żydem-Tułaczem, a Żyd-Tułacz zakończył obieg swój, przebywaniem wschodów wszystkich Biskupów świata zgromadzonych w Rzymie. W Rzymie też i my spełniliśmy po raz ostatni obieg świata.“

Na to Pius IX powiedział z czułością: „Synowie moi, przyjmuję wasze postulatum. Sam je oddam sekretarzowi Soboru. Tak, przystoi i dobrze jest, odezwać się do Izraelitów kilku słowy upomnienia i zachęty. Naród wasz ma w Piśmie św. pewne obietnice powrotu do prawdy. Jeśli całe winobranie nie będzie dziś jeszcze spełnione, niech przynajmniej dozwoli nam niebo zebrać gron kilka.“

Następnie pobłogosławił z dobrocią szczególną dwoch pobożnych braci, zostawiając im w darze te słowa zachęty: „Pracujecie na korzyść waszego ludu: to powołanie wasze. Wy chcecie im uczynić to, co uczynił im Mojżesz, — oswobodzić ich.“

Korespondencye „Unii.“

Z Zabranych krajów d. 2. kwietnia

(β.) Najzaciętszy wróg nie zaprzeczy Moskalom pewnej logiki i systematyczności w prześladowaniu. Przebiegnąwszy myślą te kilka lat ubiegłych, łatwo dostrzedz można cały plan naprzód już przez rząd obmyślany, a przeprowadzony z dziwną wytrwałością i energią. Kiedy po-powstaniu 63 r. indagacye, uwięzienia i wysełania się pokończyły, bo nie było już kogo indagować i więzić, rząd wziął się z zapałem do russyfikacyi naszych prowincyi. Znane wam są zapewne środki jakich użyto, by swój zamiar doprowadzić do skutku; jednak pomimo zadziwiającej wytrwałości, trudniej szło tu nieco rządowi niż wprzódy z uwięzieniami i wysełaniem

Wystawiono majątki na sprzedaż; — mało było kupców; dawano pożyczki Moskalom; — Moskal wziął oczywiście pieniądze, niby to kupił dobra, pogospodarował trochę, ale tak, by nikt już po nim gospodarować nie mógł, przyprowadził włościan do nędzy, wyciągnął z majątku co się zdobyć dało, i zamknąwszy drzwi od domu na kłódkę a okna pozabijawszy deskami, uciekał — gdzie pieprz rośnie. Oczywiście na takich gospodarzach rząd tylko tracił — Tak samo było i z urzędami. Zabroniono Polakom urzędować, powierzono Moskalom wszystkie posady w naszych prowincyach, lecz pomimo ścisłej kontroli, pokazały się wkrótce liczne przekupstwa, defraudacye, i znowu rząd tracił.

Car Mikołaj powiedział był jeszcze podobno, że póki Polakom ich wiary nie odbiorą, póty ich zupełnie przygnębić i wynarodowić nikt nie potrafi. Tę myśl rzuconą przez wielkiego tyrana północy, podjął rząd dzisiejszy, przypomniał sobie, że car nie oszybajetsia (nie myli się *p. R.*), i postanowił w czyn ją zamienić. Zwrócił więc główną uwagę na Kościoł, resztę powierzywszy powiatowym urzędom i pośrednikom mirowym W skutek tego postanowienia, najwyższym ukazem trzy dyecezye, Kamieniecka, Podlaska, i Mińska skasowane zostały; Płockiej i Augustowskiej grozi od dawna to samo; zaczęto wywozić biskupów i księży, miejsca ich zaś obsadzono ludźmi podejrzanych zasad i wiary, którzy w krótce stali się wyraźném rządowém narzędziem. Za ich to pomocą i spółdziałaniem, niekiedy przymusem i cielesnemi karami, dokonano wiele nawróceń na święte prawosławie. Rząd widząc, że ten środek wyborny i rychły skutek przynosił, nie ustawał w apostolskim zapale Pokasował klasztory i kościoły, zabronił odprawiać procesye, zakazał obchodów miesiąca Maryi, czterdziesto godzinnego nabożeństwa, spiewania różańca i godzinek, wiedząc dobrze jaki wpływ wywierają na lud prosty te praktyki małe z pozoru, niemniej jednak będące wielką spójnią między ludem a Kościołem.

Chcąc tę spójnię osłabić i zerwać z czasem, zakazano również pod srogą odpowiedzialnością wszelkich bractw i stowarzyszeń pobożnych, zakazano księżom spowiadać w obcym nie w swoim parafialnym kościele; kazania pozwolono tylko miewać z oznaczonych źródeł i to za uprzednim potwierdzeniem wyższej duchownej władzy, która w takim razie odpowiedzialną była.

Tak dokonawszy w znacznej części rozpoczętego dzieła, patrząc z radością na owoce swej apostolskiej pracy, rząd zaniechał innych środków pierwej przedsięwziętych, które jednak nie przynosiły korzyści i udawał, że prześladować już więcej nie myśli. Pierwej jak powiedziałem powierzył był sędziom pokoju i powiatowym urzędom całą wewnętrzną, administracyjną działalność; lecz poźniej odebrał im tę władzę i pp. sprawnicy i mirowi ujrzeli się nagle haniebnie detronizowani. Wielu u nas myślało także, że wielka zmiana nastąpi; o tych zmianach pisałem już do was; dotychczas nic się nie zmieniło w tym względzie; otrzymujemy owszem z rąk naszego jenerał-gubernatora coraz nowe dowody carskiej ku nam miłości i przebaczenia, które jednak nie wszystkich omamić potrafią. Dają nam teraz we trzy dni paszporta za granicę, mirowi jeszcze bardziej pochowali rogi, chłopów w coraz mocniejsze biorą karby i nie pozwalają jak dawniej kołków na głowie nam ciosać, ale to wszystko dla tego tylko, że rząd w inną się stronę skierował widząc, że tym sposobem łatwiej celu swego dopiąć potrafi. Mieliśmy nowy tego dowód w niedawno ogłoszoném carskiém pozwoleniu (!) używania rosyjskiego języka w obrzędach kościołów nie prawosławnych.

Godną jest tutaj uwagi ta okoliczność, iż rząd nie występuje tu z nakazem, jak dawniej, ale z pozwoleniem „Car w poczuciu ojcowskiej swej dla poddanych miłości zezwala łaskawie innowiercom używać w obrzędach rosyjskiego języka!“ — Żeby dostąpić tego przywileju potrzeba nawet prośby podawać; w gubernii wileńskiej parafianie chcący się modlić po moskiewsku są obowiązani podawać o to prośby do jenerał-gubernatora na ręce gubernatora swego; w Kijowie zaś bezpośrednio do ks. Dundukowa udawać się można. Mirowi pośrednicy i sprawnicy mają obowiązek ogłaszać włościanom tę najwyższą wolę, w formie dobrodziejstwa wyrażoną, i mają prawo prośby od nich odbierać dla przedstawienia gubernatorowi Mogę wam zaręczyć, iż nie zdarzy się nigdy by rząd na taką prośbę dał odmowną odpowiedź; z pewnością miłościwie zezwoli. Zapytacie może o przyczynę takiego oględnego postępowania rządu w tej mierze, który się nie zwykł nigdy i na nic oglądać. To bardzo łatwo zrozumieć. Przed ukazaniem się jeszcze tego pozwolenia, powstały przeciw niemu głosy; a nietylko między Polakami na którychby rząd nie zważał, ale

---

wadzić nie demokracyę, ale bandytyzm demagogiczny urządzony, jak wieść głosi, przez rząd austryacki.“

W tej samej mowie przepowiedział: „że za 15 lat to jest w roku 1861, gwałty, które sprowadziły uprzednie powstanie, sprowadzą nowe, i że ta epoka walki nie skończy się inaczej jak wymiarem sprawiedliwości dla Polski. Czy Grecya nawet po 400 latach nie doczekała się odrodzenia?“

Dnia 2 lipca 1846 r. z powodu zajęcia Krakowa przez Austryę, interpelował w Izbie parów rząd francuski w obszernej i starannie wypracowanej mowie, w której przedstawił sprawę Galicyi i Krakowa, żądajac interwencyi dyplomatycznej oraz utworzenia konsulatu francuskiego w tem mieście.

Dnia 5 października tegoż roku z powodu polemiki, wywołanej ostatnią mową w dziennikach niemieckich, przesłał pismo do pp. Philippsa i Goerresa, ogłoszone w ich organie *Historisch-Politische Blätter*, wychodzącym w Monachium, w którym znajduje się następne oświadczenie:

„Mniemałem zawsze, że prawda jest główną ojczyzną uczciwego człowieka; nigdym nie znał tego pogańskiego nacyonalizmu, który poświęca wszystkie prawa i przywileje ludzkości pysze samolubnej i okrutnej, przezywanej patryotyzmem przez niektórych dyplomatów i demagogów.“

Dnia 21 stycznia 1847 r. podczas dyskusyi nad adresem w Izbie parów hr. Montalembert popierał w mowie, która wielkie wrażenie zrobiła, paragraf projektu do adresu, protestujący przeciw wcieleniu Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austryi, spełnionem w akcie z dnia 21 listopada tegoż roku. Dziennik *Débats* z dnia 22 stycznia następną z tego powodu czyni uwagę:

„Izba parów, przyjmując hr. Montalemberta za swego tłumacza, potwierdziła wotowaniem jego mowę“.

W 1861 r. przybył do Polski, aby poznać lepiej jej położenie, jej cierpienia i z nią się zidentyfikować. Ta podróż natchnęła niezmordowanego naszego przyjaciela i owocem jej było wyborne pismo Naród w żałobie, pełne najgorętszego współczucia dla Polski, które się ukazało dnia 25 sierpnia 1861 r. Mówiąc o hymnie „Boże coś Polskę“, w tych słowach zdaje sprawę z wrażeń odniesionych:

„Słyszałem i uwielbiałem wszystkie arcydzieła muzyki religijnej i świeckiej, dawnej i nowoczesnej, ale ani harmonie kaplicy Sykstusa, ani te, które stworzyli Gluck i Beethoven, tak mię nie wzruszyły, jak ten śpiew, natchniony najżywszą wiarą, boleścią i patryotyzmem, śpiew, pochodzący z głębin niezmierzonych tajemnic“.

Oddając hołd polskiemu patryotyzmowi, hr. Montalembert tak go cechuje:

„Wolny od grabieży i upokorzenia, kogokolwiek, nie potrzebuje zwycięstwa do panowania i jak powiada Châteaubriand o honorze, nie daje się zgnębić despotyzmowi, bo jest dusza męczenników; przebija sklepienia więzień i porywa z sobą całego człowieka“.

Wspominając o konstytucyi 3 maja, uważa ją „za najlepszą na jaką się kiedykolwiek ludzie zdobyli.“

W lutym 1863 r ogłosił pismo pod tytułem: Powstanie polskie, które miało 4 wydania. Zaczyna się od tych wyrazów:

„Naród w żałobie jest dziś narodem we krwi i ogniu“.

Dnia 25 czerwca tegoż roku w temże samem piśmie peryodycznem znajduje się jego artykuł: *La Presse Catholique en Italie*, w którym powstanie z roku 1863 stoi na równi co do legalności z uprzedniem z roku 1830; wzmiankuje o broszurze włoskiej ciekawej jednego z księży Jezuitów, pod tytułem: *La Polonia e sua Causa* i dopomina się o pierwszeństwo w zasadzie przez hr Cavoura ogłoszonej: „Kościoł wolny w państwie wolnem.“

Dnia 25 maja 1864 r. hr. Montalembert ogłosił obszerną pracę: *Le Pape et la Pologne*, w której znajdują się liczne szczegóły działania Piusa IX w obronie Kościoła katolickiego w Polsce i jego prześladowania przez rząd moskiewski.

W 1865 r. wybrany został wice-prezesem w dyrekcyi stowarzyszenia *l'Oeuvre du Catholicisme en Pologne.*

Wreszcie dnia 25 stycznia 1868 roku wytrwały przyjaciel Polski poświęcił znakomity nekrolog hr. Władysławowi Zamojskiemu. Autor tego hołdu pośmiertnego powiada: „Biografia ta jest smutna, jest to bowiem żywot rozbitka, którego rozbicie całe życie trwało“.

Prace hr. Montalemberta były bardzo liczne; są ich ślady w dziewięciu grubych tomach rozmaitych pism tego znakomitego pisarza i mowcy, starannie wydanych 1868 roku przez księgarza Lecoffre...

Tu autor podaje treściwą biografię tego znakomitego męża, którą dla braku miejsca opuszczamy, przestając na krótkich szczegółach w tej mierze uprzednio przez nas podanych.

Umarł 13 marca zrana nagle, prawie bez konania, czując się nierównie lepiej kilku godzinami przed śmiercią. Stosownie do woli zgasłego, pogrzeb odbył sie jak najskromniej, bez żadnych mów. Od dawna nie widziano tak ogólnej żałoby; różne stronnictwa i klasy społeczeństwa były reprezentowane na pogrzebie; ministrowie, senatorowie, duchowieństwo, członkowie Ciała prawodawczego, rady stanu,

między Moskalami i to niepodejrzanemi wcale, którzy za powód swego niezadowolenia podawali obawę, by część prawosławna wiejskiej ludności będąc już teraz wstanie zrozumieć katolickie obrzędy, na katolicyzm nie przeszła. Inni znowu powstawali przeciwko temu z bardziej liberalnych powodów, bo liberalizm to chroniczna już dzisiaj a bodaj czy nie śmiertelna choroba Moskali. Głosy te były tak liczne i tak donośne, że rząd zagrożony i przerażony spiskami nihilistów, obawiając się by ukazem nie wywołał wzburzenia, wydał pozwolenie co *au bout du compte* zupełnie wyjdzie na jedno.

W wielu miejscach ogromne z tego powodu panuje oburzenie nawet pomiędzy włościanami. Duchowieństwo w większej części opiera się mocno, chociaż nie brak w jego łonie słabych, małodusznych, a nawet Judaszów. Boleśnie mówić o tem; — najmocniejszy opór stawia Biskup żmudzki, Wołonczewski. Prawdziwy ten Pasterz całego wpływu swego używa, by odwrócić tę klęskę grożącą Kościołowi, nie bacząc wcale na własne bezpieczeństwo i zachowanie. Moskale wściekają się ze złości na niego, starają się go wszelkiemi środkami do reszty skompromitować w oczach rządu, opisując jego przewrotne działanie jeszcze od 1852 roku. Natomiast nie mogą się nachwalić Żylińskiego, Tupalskiego i Nemekszy, o których postępowaniu pewno jużeście słyszeli. Niedawno także proboszcz miasteczka Błoni w mińskiej gubernii ks Sieńczykowski wyszedł na wielkiego człowieka u Moskali z powodu wiernopoddańczego i już jawnie schyzmatyckiego kazania, które w swoim kościele wygłosił. Przeszłego roku jeszcze zaczął on odprawiać nabożeństwo w moskiewskim języku, nazywając to powrotem do właściwej liturgii uciśnionej dotąd i wygnanej przez łacińskich księży. Nie będę się rozpisywać nad temi bolesnemi odstępstwami, których jednak jest znacznie mniej niż to mówią Moskale. Chciałem wam tylko ukazać w kilku słowach plan rządu i powody jakie go skłoniły do łagodniejszych reform w innym względzie.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń. Urzędowa *Wiener Ztg.* pod.je następujące dwie ustawy sankcyonowane przez N. Pana:

Ustawa z d. 6. kwietnia 1870 r.

o obronie tajemnicy pism i listów.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§. 1. Umyślne naruszenie tajemnicy listów i innych pism zapieczętowanych przez bezprawne ich otworzenie lub zabranie uważanem być ma jako wykroczenie, jeżeli nie podpada pod surowszy przepis ustawy karnej. Wykroczenie to, jeśli je popełnia urzędnik albo służący albo inna w publicznej służbie zostająca osoba podczas wykonywania swego urzędu i służby, karanem być winno aresztem aż do sześciu miesięcy, prócz tego karą pieniężną do 500 złr. w. a. albo aresztem aż do trzech miesięcy.

W ostatnim wypadku postępowanie karne prowadzonem będzie tylko na żądanie poszkodowanego.

§. 2. Urzędowe zabranie lub otworzenie listów, albo innych pism zapieczętowanych może nastąpić tylko na rozkaz sądu, z wyjątkiem wypadku rewizyi w domu lub uwięzienia. Rozkaz należy stronie interesowanej doręczyć bezzwłocznie z przytoczeniem powodów.

§. 3. Zabranie lub otworzenie przedsięwzięte wbrew przepisom §. 2. niniejszej ustawy karanem będzie aresztem aż do trzech miesięcy,

§. 4. W skutek zawieszenia art. 10. ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867 r. L. 144 na mocy ustawy z 5. maja 1869 r. L. 66 D. P. P. tracą §§. 2. i 3. niniejszej ustawy moc obowiązującą przez czas tego zawieszenia.

§. 5. Przepisy postępowania karnego o zabraniu i otwieraniu listów należących do obwinionych, jak również przepisy poczty listowej dotyczące traktowania listów nie mogących być doręczonemi, oraz przepisy ustawy konkursowej odnoszące się do przezorności przy ogłoszeniu konkursu, pozostają niniejszą ustawą nienaruszonemi.

§. 6. Przeprowadzenie niniejszej ustawy, obowiązującej od dnia ogłoszenia, poleca się ministrom sprawiedliwości i handlu.

Wiedeń 6. kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.

Hasner w. r. *Plener* w. r *Herbst* w. r.

Ustawa z 7. kwietnia 1870 r.

mocą której znoszą się §§. 479, 480 i 481 ustawy karnej dotyczącej zmów ofiarujących i przyjmujących pracę celem wymuszenia warunków pracy, oraz przemysłowców, celem podwyższenia ceny jakiegoś towaru na niekorzyść publiczności, a natomiast wydają się szczególne przepisy.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§. 1. Przepisy §§ 479, 480 i 481 ustawy karnej z 27. maja 1852 r. L. 117 D, P. P. tracą moc obowiązującą.

§. 2. Zmowy ofiarujących pracę (przemysłowców, służbodawców, kierowników, przedsiębiorstw fabrycznych, górniczych, hutniczych, gospodarczych i innych) zmierzające za pomocą zawieszenia ruchu lub rozpuszczenia robotników do zniżenia tymże płacy albo w ogóle do narzucenia im niekorzystniejszych warunków pracy; — oraz zmowy przyjmujących pracę (czeladników, pomocników, służących i innych robotników) zmierzające za pomocą spólnego zawieszenia pracy do wymuszenia od ofiarujących pracę wyższej zapłaty lub w ogóle korzystniejszych warunków pracy; — wreszcie stowarzyszenia mające na celu wspieranie trwających przy wspomnionych zmowach, lub szkodzenie w tychże udziału nie biorącym, nie pociągają za sobą skutku prawnego.

§. 3. Kto w dokonaniu, rozszerzeniu albo przymusowem przeprowadzeniu zmowy w §. 2. określonej, dającym lub przyjmującym pracę w przeprowadzeniu ich wolnego postanowienia pracę dawać lub przyjmować, czy to postrachem czy gwałtem przeszkadza lub przeszkodzić usiłuje, staje się winnym wykroczenia i karanym być ma sądownie aresztem od 8 dni do 3 miesięcy, jeżeli czynność jego nie podpada pod surowsze przepisy ustawy karnej.

§. 4. Przepisy zawarte w §§. 2. i 3. mają być również zastosowane do zmów przemysłowców, które zmierzają do podwyższenia ceny towaru jakiegoś ze szkodą publiczności

§ 5. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia jej ogłoszenia.

Przeprowadzenie jej poleca się ministrowi sprawiedliwości, handlu i spraw wewnętrznych,

Wiedeń 7. kwietnia 1870 r.

Franciszek Józef w. r.

Hasner w. r. *Plener* w. r. *Herbst* w. r *Giskra* w. r.

W zeszłym numerze *Unii* podaliśmy w streszczeniu mowę p. Kaiserfelda, teraz podajemy ją w całej rozciągłości według dzienników wiedeńskich.

„Według oświadczenia, któreście panowie dopiero co słyszeli, mam z dniem dzisiejszym zamknąć posiedzenia tej Wys. Izby.

Znowu nadszedł jeden z owych zwrotów, w które tak bogatą jest historya naszego rozwoju konstytucyjnego, a które dotychczas nigdy nie doprowadziły do wzrostu, lecz zawsze prawie do coraz głębszego upadku. Nie wiemy co nam bliska zwiastuje przyszłość, przypuścić jednak możemy, iż więcej może w tych nie spotkamy się murach.

Ale jak po wszystkie czasy i wszędzie kornie schylali się współcześni przed pomyślnym skutkiem, tak i tegoczesny ród zawsze jest skłonnym odwrócić się od tego, co się zdaje pomyślnym przeszkadzać skutkom. Wolno jednak właśnie w takich chwilach zastrzedz sobie sąd własny i właśnie w skutkach niepomyślnych nie tracić świadomości swoich celów i swej godności I dlatego niechaj mi wolno będzie pożegnać was panowie w tak ważnej chwili kilku przynajmniej słowami.

Konstytucya była nam drogocenną nietylko dlatego, że nosiła w sobie zarody wolności obywatelskiej i politycznej, zarody wszystkiego tego, do czego silny popęd tego wieku dąży i o co walczy, ale była nam szczególniej dlatego drogocenną, ponieważ w niej i tylko w niej znajdujemy myśl utrzymującą państwo. Aby tej myśli uratować rzeczywistość, nie brakło nam ani szczerej woli, ani usiłowań, ani cierpliwości, ani nawet — świadkiem konstytucya jaką obecnie mamy — uległości (Głosy: Bardzo dobrze! brawo!)

W tej chwili jesteśmy pokonani. Na gruncie spokojnych i prawnych reform, który uprawialiśmy z żywą gorliwością, znaleźliśmy zaciekłość i nienawiść; bieg naturalny ciągle postępującego rozwoju załamowała owa ruchliwość, która wiarę, cel i środki ciągle zmienia; przeciw stałości i wytrwałości zawiązano intrygi, powstały nieporozumienia (żywe oklaski), a jad mędrkowania, które mniema ciężki problemat będący sam w sobie zagadką, jednem rozwiązać słowem (brawo! bardzo dobrze!) wpił się w szpik stronnictwa naszego głęboko i zniszczył jego organizacyę (brawo! brawo!)

Pokonano nas nie dlatego, żeśmy chcieli drugimi rządzić, ale dlatego, żeśmy chcieli, aby nikt nie mógł w ogóle uciskać (brawo!); pokonano nas nie dlatego, żebyśmy nie umieli uszanować natury tego państwa i szczególnych stosunków, ale dlatego, ponieważ mierzymy żądania odrębnego życia według warunków potęgi całości, pokonano nas nie dlatego, żebyśmy żądali wolności tylko dla siebie samych, ale dlatego, żeśmy wolność, którąśmy wywalczyli dla Austryi, chętnie także przyznawali przeciwnikom naszym (brawo!) i ponieważ wolność w ich ręku nie była godną wspólnej pieczy, ale bronią, którą przeciw nam zwrócono (żywe oklaski); pokonano nas nie dlatego, żeby konstytucya stała się niemożebną dla Austryi, ale dlatego żeśmy sądzili, iż należy wiernie strzedz praw, którg ona dawała; pokonano nas, ponieważ broniliśmy konstytucyi przeciw tym, którzy żadnej nie chcieli (brawo), ponieważ broniliśmy jej przeciw samolubnym dążnościom i celom i przeciw tym, którzy nienawidzą wszystkiego, co hegemonią ich kruszy (brawo! bardzo dobrze).

Pokonano nas! Inni będą pisali historyę ostatnich miesięcy, a nie ci, których wysłano przeciw nam (głosy: wielka prawda). Tego wyroku możecie panowie spokojnie oczekiwać. Nie pominie on wprawdzie błędów popełnionych; ale też nie pominie uznania tego, do czegoście panowie dążyli i coście osiągnęli w sprawie wolności, porządku, prawa i ludzkości; uzna on walkę, którąście panowie prowadzili o najwyższe dobra ludzkości za pełną sławy, a ofiary nie wielkodusznemi i patryotycznemi, któreście ponieśli celem utrzymania państwa, a w swej bezstronnej sprawiedliwości złagodzi naganę i zarzuty i uwolni was od niejednej skargi, jeśli tylko szumny frazes, czczy wymysł i umyślne przekręcanie nie będą mogły więcej ukrywać prawdy i łudzić, o co potęga wasza rozbićby się musiała.

---

akademii, profesorowie, urzędnicy wyżsi sądowi, redaktorowie różnych dzienników, rzemieślnicy, słowem wszystkie stany pospieszyły uczcić pamięć znakomitego męża. Polska reprezentowaną była przez garstkę swych synów, pomiędzy którymi znajdowali się uczniowie szkoły w Batignolles Po nabożeństwie żałobnem w Kościele św. Klotyldy, zwłoki odprowadzone zostały przez licznych przyjaciół zmarłego i pochowane na cmentarzu Picpus.

Polacy w różnych miastach w kraju i za granicą odprawili nabożeństwa żałobne, a organa opinii publicznej w całej Europie oddały hołd zasłużony drogiej dla wszystkich pamięci Francya straciła w hr. Montalembercie jednego ze swych najświetniejszych mężów, Polska najwierniejszego i najserdeczniejszego przyjaciela.

Teraz nie pozostaje nam jak wskazać główniejsze prace tego utalentowanego pisarza i mowcy, prócz wspomnionych dotyczących Polski.

Mowy zajmują 3 tomy od 1831 do 1852 r; polemika i rozmaite przedmioty także 3 tomy; literatura i sztuki piękne 1 tom; od 1831 do 1858 r. *Historya św. Elżbtety* która miała 8 edycyi, 2 tomy: po raz pierwszy wydana w 1836 roku. Zakonnicy Zachodu do czasu św. Bernarda 5 tomów, od 1860 do 1868 roku; szósty tom miał być ostatnim. Chronologicznie spisane inne prace hr. Montalemberta, z których wiele było ogłoszonych w *Correspondant*, były następne:

1830 i 1831 r. artykuły w dzienniku l'Avenir i różnych pismach peryodycznych, głównie traktujące o aliansie katolicyzmu z wolnością

1830 r. rozprawa o wolności konstytucyjnej w Szwecyi i jej reprezentacyi narodowej, ogłoszona w Revue Française; artykuły literackie Novalis i Notre Dame de Paris.

1833 r. w Revue de Deux Mondes, pod formą listu do Wiktora Hugo, o Wandalizmie we Francyi; rozprawa ta miała trzy edycye. Przedmiot wandalizmu w sztukach pięknych traktowany był obszernie przez hr. Montalemberta w różnych pismach i nawet przed izbą panów od r. 1840 do 1847.

1838 r. O ostatnich czynnościach Stolicy Apostolskiej.

1843 r. O obowiązkach katolików w kwestyach dotyczących wolności wychowania publicznego.

1846 r. O tychże obowiązkach w wyborach.

1847 r. O raporcie p de Liadières z powodu projektu do prawa przeciw wolności w wychowaniu publicznem.

— Nekrolog poświęcony pamięci hrabiego Feliksa de Mérode.

— Sztuki piękne i żakonnicy.

1848 r. Do katolików w dzień po ogłoszeniu repubiiki.

— Dwa cyrkularze komitetu wyborowego wolnosci religijnej.

— List do wyborców w departamencie Doubs.

— Rady dla katolików w kwestyi dotyczącej polemiki.

1850 r. Pismo zaadresowane do dziennika le Constitutionnel w rzeczy Piemontu i Belgii.

1852 r. O położeniu Szwajcaryi katolickiej.

— O interesach katolickich w XIX wieku.

1853 r. Donoso Cortes.

1855 r. O przyszłości politycznej Anglii.

1856 r. Pius IX i lord Palmerston.

1857 r. Mowa wobec pięciu akademii w Paryżu po obraniu na ich dyrektora.

1858 r. Afaires des Indes wzmiankowane już pismo z powodu procesu.

1859 r. Pius IX i Francya w 1849 i w 1859 roku

— Nekrolog. Hr. Tascher.

1860 r. Nekrolog. Książę Norfolk.

— List do hr. Cavour.

1861 r. Drugi list do hr. Cavour.

1865 r. Żywot księdza Lacordaire i jego prace.

— Hr. Beugnot i wolność relligijna.

— Hr. Beugnot i jego prace historyczne.

— Zwycięztwo północnych Stanów Zjednoczonych Ameryki.

— Decentralizacya.

— Jenerał Lamoricière.

W tym roku zapadł już na zdrowiu i trapił się tem, że choroba nie dozwalała mu oddawać się zwykłym zatrudnieniom. Widok nagromadzanych materyałów i niepodobieństwo ich użycia bardzo go dręczyły. Oddał ducha pogrążony w smutku, że miłosierdzie Boskie dotąd nie sprowadziło na świat dwoch dobrodziejstw: 1) wpojenia ducha chrześciańskiego w oświatę dzisiejszą i ich harmonijny pochód w sferze rozumnej wolności. 2) Zadośćuczynienie dane narodowi polskiemu po tylu zbrodniach bezkarnie na nim dokonanych.

Niech ta droga dla Polski pamięć będzie dla każdego z nas bodźcem do żelaznej wytrwałości w patryotyzmie, do wielkiej cywilnej odwagi i do nieustannej pracy.

Villa Broëlberg pod Zurychem, 2 kwietnia 1870 r.

Władysław Plater.

Co więc się stanie, nie będzie to już więcej eksperymentem, ale łatwo stać się może katastrofą. Nie można więc wszystkiego rezykować i nikt się na to nie odważy.

Co już raz doprowadziło państwo nad brzeg przepaści: zamach na konstytucyę, to dzisiaj doprowadzi do tego samego rezultatu, choćby nawet w tak zwany sposób poprawny lub radykalnemi rękami przeprowadzono (głosy: bardzo dobrze! brawo!).

Nam się tylko godzi pozostać sobie samym wiernymi, pozostać przy tem państwie, przy tej myśli utrzymującej państwo, będącej treścią naszej konstytucyi; nam się tylko godzi rozwijać dalej myśli zmierzające do uwolnienia tego państwa z więzów, jakie nań nałożono, i postawić je wolnem i samodzielnem przeciw wszelkiemu oporowi samolubnemu (brawo! brawo!). Nie zrzeknijmy się tego posłannictwa.

Nie lękam się też dlatego niebezpieczeństw, które zawsze nam Niemcom w Austryi grozić mają, ilekroć konstytucyjna panuje kryzys. W przeszłości naszej i w przyszłości, w którą spoglądamy; w przekonaniu, które nas ożywia, w energicznym oporze, jaki stawimy każdemu usiłowaniu zmierzającemu do stargania prawnopolitycznego związku, w którym znajdujemy naszą siłę, nasze prawo, nasze bezpieczeństwo (brawo); w energicznej woli, aby się nie stać pariasami i nie dać się łudzić mglistemi programami ugodnemi (przeciągłe oklaski); w solidarności istniejącej między nami a konstytucyą; w tem wszystkiem znajdziemy znowu jedność, — którą się może uda na krótki czas rozerwać — a w niej naszą całą siłę.

Kryzys dzisiejsza nie może się zakończyć w sposób, któryby był znowu pokrzywdzeniem państwa

Z tem przekonaniem żegnam was panowie, pełen ufności, wznosząc okrzyk: „Niech żyje konstytucya! Niech żyje Austrya! Niech żyje cesarz!“

Paryż. Z powodu, iż cesarz obstawał przy prawie odwoływania się do ludu bez uprzedniego wysłuchania Ciała prawodawczego, minister Buffet wystąpił. *Journal des Débats* ubolewa nad tem. *Gaulois* powiadamia, iż Magne znowu obejmie tekę skarbowości. Na posiedzeniu gabinetowem z d. 10 kwietnia postanowiono nie obsadzać posady ministra skarbu. *La Français* twierdzi, iż cesarz ma zamiar ustąpić żądaniom ministra skarbu Buffeta. Odłączenie się Thiersa od gabinetu Olliviera jest wyraźnem. *Constitutionnel* stwierdza wiadomość, że królewicz pruski wyjeżdża w lecie do Karlsbadu, co będzie powodem odwiedzin cesarza Franciszka Józefa. Dnia 10 b. m. odbyło się zgromadzenie 700 uczniów szkoły lekarskiej, na którem protestowano przeciw zamknięciu tej szkoły i żądano usunięcia lekarza Tardieu Sąd w Auteuil wydał wyrok na 25 osób zamięszanych w zmowy robotników; na każdą osobę wypada w przecięciu jeden rok więzienia. W czasie przeglądu wojska na placu Karuzelu, aresztowano pewnego człowieka ubranego ubogo, nazwiskiem Paweł Lesurier, mającego lat około 50, który wysunąwszy się z tłumu przed cesarza, zawołał: „do Kajenny z nim!“ Znaleziono przy nim nóż i asygnacyę na 30,000 fr. również 1200 lirów złotych włoskich w sukniach zaszytych. Odbyto w jego domu rewizyę i znaleziono 60,000 fr. i znaczną ilość broni.

Jules Favre na posiedzeniu Ciała prawodawczego uderzał na ministerstwo, który swoją podstawą dowodzi odstępstwa od praw Izby i narodu. Przeciw zarzutom przemawiali Ollivier i S'eglis twierdząc, że ministeryum jest wierne liberalnemu zadaniu. Hr. Daru podał się do dymisyi d. 10 bm

---

Florencya. Izba po długich rozprawach o ostatnich usiłowaniach powstańczych uchwaliła 78 głosami przeciw 41 tymczasowy budżet na miesiąc maj.

Kronika.

— Ważną a całkowicie nową wiadomość podaje *Gazeta Narodowa* we wczorajszym swoim numerze. Powiada ona w kronice, że najciekawsza ceremonia wielkotygodniowa kończy się wypędzeniem Judasza z Kościoła i przy tej zręczności wyraża życzenia, by ten obrzęd zastosowano na seryo. Nie wiemy doprawdy, skąd *Gazeta Narodowa* nabyła takiej biegłości w tłumaczeniu katolickich obrzędów; myśmy dotychczas myśleli, iż łoskot, który robią przy końcu Ciemnej Jutrzni w Kościele, oznacza zbliżający się zgon Chrystusa, a zgaszenie świecy chwilę zgonu Zbawiciela; naraz dowiadujemy się, że to ma oznaczać wypędzenie Judasza! Życzy sobie szanowna *Gazeta*, by wypędzono na seryo Judaszów z Kościoła. Nam się zdaje, że to by i dużo czasu zabrało i nie przyniosło pożądanych owoców. Zresztą nie wielu wówczas pozostałoby w Kościele; bo iluż to jest naprzykład takich, którzy nieraz po Judaszowsku całują Zbawiciela, stają w obronie praw jego w sprawach, które bezpośrednio nie tyczą się Chrystusowego Kościoła, na który przy zdarzonej zręczności powtarzając „żeśmy katolikami“, najmocniej i najbardziej natarczywie napadają. Tych to Judaszów naprzód potrzeba by było wypędzić. Jednak lepiej jest i pożyteczniej dla nich, by pozostali w Kościele, może przyjdzie czas kiedy pożałują swoich postępków, kiedy nauczywszy się lepiej katechizmu wniknąwszy dokładniej w znaczenie obrzędów swojego Kościoła, przestaną napadać na Niego, tłumaczyć dowolnie i opacznie jego postanowień i zbytnio zawierzać „nieczytelnie piszącym“ korespondentom. Możemy więc zaręczyć *Gazetę*, że jej projekt i życzenia, by wypędzono na seryo Judaszów z Kościoła z wyżej wymienionych przyczyn, spełnionem być nie może.

— Mianowania. Minister spraw wewnętrznych mianował starostów powiatowych II klasy pp Edwarda Henryka Zuckera i Wiktora Tustanowskiego starostami powiatowymi I klasy. Starostami II klasy na Bukowinie mianował pp. Karola Seiferta komisarza powiatowego, Eugeniusza Styrzę i Oresta Renney v Herszenyi.

— W poniedziałek zrana wagon pociągu towarowego idącego ze Lwowa do Krakowa, został zdruzgotany z powodu pęknięcia osi, czy złamania się koła. Z tego też powodu pociąg osobowy, który wyszedł za nim, spóźnił się w Krakowie o 4 godziny. Nikt z ludzi nie poniósł szwanku.

— Prostujemy podaną według tutejszych dzienników wiadomość, jakoby moskiewski jenerał-gubernator Odesy, Kotzebue, miał zamiar zakupić dobra Niemierów w Galicyi — w zamiarze utworzenia wzorowej kolonii moskiewskiej. Jen. Kotzebue kupuje Niemierów z przyległościami lecz nie w Galicyi ale na Ukrainie.

— W ubiegłym miesiącu zakończył życie proboszcz w Trzebuni w powiecie myślenickiem ks. Józef Hannszowski, znany i powszechnie szanowany z wielkiej gorliwości w moralnem prowadzeniu swoich owieczek.

— Ksiądz Eugeniusz Tupy, proboszcz przy klasztorze pp. Norbertanek w Krakowie, znany zaszczytnie w czeskiej literaturze pod pseudonymem Bolesław Jabłońsky, desygnowany jest na opactwo klasztoru strachowskiego w Czechach. Tak donoszą pragskie pisma.

— W Pradze zmarł d. 1 b. m. hrabia Rothkirch, były namiestnik królestwa czeskiego.

— W nocy z 5. na 6. kwiecień, jacyś złoczyńcy zamordowali proboszcza w Bazaniach w Czechach, przyczem zrabowali całe jego mienie, jakie posiadał.

— W ubiegłym tygodniu zmarł Biskup berneński na Morawie hrabia Schaafgotsche. Zmarły ustanowił spadkobiercą swego ruchomego majątku zakład wychowawczy do stanu duchownego w Bernie; dwom swoim braciom zaś zapisał po 90 000 złr. każdemu.

— (*A. K.*) Na ostatniem pełnem posiedzeniu towarzystwa „Warowni Krzyża,“ przewodniczący dr M. Kremer zdał treściwie sprawę o dotychczasowych onego czynnościach. Między innemi wspomniał, że w najętym przy ulicy kanonnej lokalu urządzono czytelnię otwartą codzień, w której wszystkie czasopisma katolickie polskie, obok niektórych zagranicznych, są do użytku stowarzyszonych; że odebrawszy odezwy pełne zacnych uczuć i spółczucia dla celów towarzystwa od znacznej liczby uczniów gimnazyum IIgo, komitet zaprosił ich do bezpłatnego korzystania z czytelni i do udziału w słuchaniu odczytów, jakie się rozpoczęły w tejże czytelni. Następnie odczytał tenże rzecz o potrzebie zespolenia sił w celu wzmocnienia stanowiska katolików w naszym kraju, wobec powszechnej obojętności i martwoty w rzeczach wiary, i wobec, co gorsza, szerzących się coraz śmielej zdań podkopujących wszelkie zasady i instytucye katolickie, będące jedyną pewną i niezachwianą nigdy podstawą wszelkiej społecznej pracy i jedyną rękojmią dodatnich z takiej pracy wyników. Po nim hr. L Dębicki odczytał bardzo zajmujący list ks Kajsiewicza o stanie polskiej misyi katolickiej w Bulgaryi. W końcu zaś ks. kan Goljan miał odczyt, gdzie przytoczywszy ustęp z testamentu kanclerza wielkiego Jana Zamojskiego, w którym poleca synowi, aby nie zstępując nigdy z drogi pracy i obowiązków obywatelskich względem ojczyzny doczesnej, wyżej jeszcze cenił zacność i świętość obowiązków prawego syna Kościoła, skarbiącego sobie zasługi w tej wyższej, bo wiecznej ojczyźnie niebieskiej, — wysnuł na tem tle obraz harmonii obowiązków względem tych dwoch Ojczyzn i wzajemnej dążności tej dwoistej pracy ku połączeniu się w jedną cnotę prawego obywatela i wiernego syna Kościoła. Komitet „Warowni Krzyża“ postanowił ogłaszać w niezwiązanych ścisłym terminem zeszytach, prace stowarzyszonych. Umieszczone tam będą rozprawy, nekrologi kronika bieżących wypadków a według potrzeby i polemika, a wszystko ze stanowiska katolickiego i ściśle w jego duchu Pierwsza serya złożona ze 6ciu wiązek (od 2. do 3. arkuszy każda) ukaże się z początkiem maja r. b. (*Czas*).

— *Tygodnika Soborowego* wyszedł Nr. 13 i zawiera: Dzienniki liberalne w obec Soboru. *Tydzień* J. I Kraszewskiego. Kroniki Soborowa.

Przegląd polityczny.

Do uwag umieszczonych na wstępie dodać możemy że pierwsze kroki przejściowego gabinetu będą najprawdopodobniej następujące: rozwiązanie Rady państwa i sejmów, natychmiastowe rozpisanie nowych wyborów, układy poufne z Czechami i Galicyą amnestye za przestępstwa prasowe. Forma w jakiej ugoda i reforma konstytucyi nastąpi, zależeć będzie naturalnie od wypadku układów i żywiołów jakie wejdą do nowowybranych ciał parlamentarnych, a samo przeprowadzenie programatu w powyższym duchu ułożonego przypadnie parlamentarnemu gabinetowi, jaki wyjdzie z przyszłej większości.

Dziennik Polski, który z upadkiem bürgerministrów stracił wszelką racyę bytu, fulminuje na reakcyjne sympatye polskiej arystokracyi, podszepty Jezuitów i machiawelskie intrygi moskiewsko rzymskiej spółki (?) „za to, że wszystkie machinacye nie dopuściły sojuszu hr. Potockiego „z przyjaciołmi wolności“ i doprowadziły do steru rządu biurokratów“, których zadaniem będzie. przysposobić grunt parlamentarny pod powątpliwy posiew czesko-słoweńskiego federalizmu i pod mniej wątpliwy greuterowsko-thunowskiego przywiązania do nadzoru konsystorzów nad szkołami“ Sensu w tem mało, ale trudno wymagać od monitora mameluków rozsądku w tej chwili, gdy go spotkał tak straszny cios, jak upadek arcy-liberalnych bürgerów. Ostrzedz trzeba o tem czytelników, bo łokciowemi zgłoskami *Dziennik* twierdzi: rokowania z Rechbauerem zostały bezskutecznemi, ponieważ chciał on dać Galicyi więcej niż innym krajom, i ponieważ wbrew jego żądaniu postanowiono zbyć Galicyę zarówno jak inne kraje nic nieznaczącemi koncesyami. Ergo nie wzięcie Rechbauera do gabinetu, to zdrada przeciwko sprawie kraju, ale jeżeli twierdzenie *Dziennika* okaże się fałszem to jak nazwać podobną taktykę?

Innych bredni podnosić nie będziemy, bo cała filipika liberalna przeciwko katolicyzmowi wklejona dziwnym sposobem w powyższy artykuł, z rzeczą nie ma najmniejszego związku Dziennik czepia się jak pijany płota liberalizmu i nim walczy przeciwko zwrotowi, powitanemu z radością przez wszystkich ludzi rozsądnych, którym mameluctwo porządku w głowie nie popsuło na resztę życia. Ma też godnych sprzymierzeńców, ale nielicznych: *Nowy Fremdenblatt* i *Nową Pressę*. *Omne trinum perfectum.*

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 12 kwietnia godz. 11 ½ w nocy (wręczona w Krakowie d. 13 o godz. 2 ½ po południu). *Wiener Ztg.* ze środy ogłasza ośm pism cesarskich do członków byłego ministerstwa, uwalniając ich od sprawowania urzędów i nadając Giskrze, Herbstowi i Brestlowi godność tajnych radzców, Stremayerowi posadę radzcy nadwornego przy najwyższym trybunale. Dalej ogłasza *Wien. Ztg.* cztery pisma cesarskie, mianujące hr. Alfreda Potockiego prezesem rady ministrów i naczelnikiem ministerstwa rolnictwa, hr. Taaffego ministrem spraw wewnętrznych i naczelnikiem ministerstwa obrony krajowej, radzcę dworu bar. Tschabuschnigga ministrem sprawiedliwości i naczelnikiem ministerstwa wyznań, a powierzające szefowi sekcyi Diestlerowi zarząd ministerstwa skarbu, szefowi zaś sekcyi Depretis zarząd ministerstwa handlu.

Wiedeń 13 kwietnia. Wkrótce odbędzie się liczniejsze zgromadzenie większych właścicieli czeskich i morawskich; celem sprawy gospodarskie. Prawdopodobnie przyjdzie i do politycznych rokowań z Potockim.

Wanderer ogłasza korespondencyę o wstępnych warunkach czesko morawskiej ugody. Przedewszystkiem żądać mają zupełnej zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wiedeń 13 kwietnia. (Wieczór.) Usposobienie dosyć przychylne dla nowego ministerstwa na wiadomość o jego programie. Stara *Presse* wieczorna pisze, iż hr. Taaffe ustąpi, skoro się znajdzie inny minister spraw wewnętrznych.

Umarł jenerał Hess.

Wanderer donosi, iż na wiosnę w Ems odbędzie się zjazd cara, króla pruskiego i niemieckich książąt.

Praga 13 kwietnią. (Wieczór.) Skonfiskowano dzisiaj dzienniki *Pokrok* i *Slovan.*

Paryż 13 kwietnia. Na posiedzeniu wczorajszem senatu Devienne zdawał sprawę nad senatuskonsultem. Rozprawy nad tym przedmiotem toczyć się będą we czwartek. W Ciele prawodawczem oznajmił wczoraj Ollivier, iż postawi jutro wniosek względem odroczenia Izby aż do plebiscytu, który odbędzie się d. 1go albo 8go maja.

Rzym 13 kwietnia. Zebranie ogólne Soboru przyjęło przedłożone kanony o wierze.

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 12. kwietnia.

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal Karola Ludwika	236	25	237	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	207	50	208	25
Banku hyp. g. z wpł. 40%	105	—	106	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	73	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	25	85	—
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	50	77	—
Banku hypot. galic. 6%	90	35	90	80
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	75	92	—
III. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Indemnizacyjne galic.	74	20	74	65
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	83
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleondor	9	84	9	90
Półimperyał rosyjski	10	—	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	95
„ papierowy	1	49	1	50
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82
Srebro	121	25	122	25

Kursa z dnia 13. kwietnia 1870,

godz. 1. min. 50 po połndniu

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 89 75. Akcye banku anglo-austr. 327 — Anglo węg 98.50. Akcye Karola Ludw. 237 —. Kolej siedmiogrodzka 167 25. Kolej południowa 212 70. Kolej alföldz. 173.—. Kolej państwowa 390 —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 207.— Kolej węg. półn.-wsch 164.25 Kolej północna 222 —. Kolej Rudolfa 164.75. Kolej węg. wschodnia 95 25 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.—. Losy 1864 r. 120 25. Kolej Nadcisańska — —.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.